

**MODLITWA KOŚCIOŁA**  
**10**

**MSZA PO STAREMU**  
**SIĘ ODPRAWIA**

*Panu Profesorowi Karolowi Górskiemu*  
*uczeń*

Paweł Sczaniecki OSB

# MSZA PO STAREMU SIĘ ODPRAWIA

Posłowie  
Jan Andrzej Spież OP



TYNIEC  
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

*Redaktor serii:* Szymon Hiżycki OSB

*Redaktor tomu:* Szymon Hiżycki OSB

*Korekta:* Agnieszka Nieć, Agnieszka Bajer

*Opracowanie graficzne:* Jan Nieć

*Fotografie:* Archiwum wydawnictwa

*Imprimatur:* Kuria Metropolitalna  
Nr 3645/2008, Kraków, dnia 18.12.2008 r.  
† Jan Zając, wikariusz generalny  
Ks. Kazimierz Moskała, wicekanclerz  
O. Tomasz M. Dąbek OSB, cenzor

*Superiorum permissu:* Opactwo Benedyktynów  
L.dz. 53/2008, Tyniec, dnia 23.04.2008 r.  
† Bernard Sawicki OSB, opat tyniecki

Wydanie trzecie – Kraków 2011

**ISBN 978-83-7354-405-5**

© TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów  
ul. Benedyktyńska 37  
30-398 Kraków  
tel. +48 (12) 688-52-95  
tel./fax +48 (12) 688-52-91  
e-mail: [zamowienia@tyniec.com.pl](mailto:zamowienia@tyniec.com.pl)  
[www.tyniec.com.pl](http://www.tyniec.com.pl)

# Spis treści

## Część pierwsza ŹRÓDŁA

Zamiast przedmowy .....	11
Źródła pisane .....	17
Pierwociny teologii .....	22
O dawnej architekturze .....	28
Ołtarz .....	34
Tkaniny ozdobne .....	41
Śpiew łaciński .....	46
Pochodzenie rytów .....	52

## Część druga LITURGIA MSZY ŚWIĘTEJ

Ryt staropolski .....	59
Kwestia odrębności .....	59
Podstawy rekonstrukcji .....	60
Osobliwości .....	62
Przygotowanie .....	63
Liturgia słowa .....	66
Śpiewy .....	66
Słowo Boże .....	67
<i>Post illa</i> .....	69
Modlitwy .....	70
Liturgia ofiary .....	72
Kanon mniejszy .....	72

Początek kanonu wielkiego .....	73
Podniesienie .....	74
Tekst kanonu .....	75
Teologia kanonu .....	77
Komunia Święta .....	81
Komunia Święta pod dwiema postaciami .....	81
Komunia Święta „po polsku” .....	83
Namiastki Komunii Świętej .....	84
Miejsce Komunii w Mszy Świętej i w życiu .....	89
Dzieje przemiany .....	91
Polska recepcja Burkarda .....	91
Przyjęcie Mszału rzymskiego .....	95
U źródeł powodzenia .....	98

### Część trzecia

#### ZWYCZAJ W NAWIE KOŚCIOŁA

Środowisko .....	103
Warunki powstania i rozwoju .....	103
Dzień święty .....	104
Suma parafialna .....	105
Razem czy osobno .....	108
Znaki święte .....	112
Znaki na głębiach .....	112
Znak krzyża .....	113
Udział rąk .....	115
Różne postawy .....	118
Procesja .....	121
Działanie znaku .....	123
Wspólny śpiew .....	125
Przeciwieństwa .....	125
<i>Kyrie eleison</i> .....	126
Śpiewać jak pacierz .....	128

---

Przeplatanie .....	130
Pieśń przed kazaniem .....	131
Pieśń mszalna .....	133
Ostatni etap .....	134
Mszy Świętej słuchać .....	137
Przykazania kościelne .....	137
Muzyka kościelna .....	137
Słuchanie Ewangelii .....	140
Kazania .....	142
Komentator .....	143
Cisza po Podniesieniu .....	145
Z uczciwością i nabożeństwem .....	148
Udział przez ofiarę .....	150
Ofiara z człowieka .....	150
Dewocja .....	152
Pochód ofiarników .....	154
Zbieranie na tackę .....	155
Znaki najdrobniejsze .....	156
Stypendium .....	157
Nowy kształt człowieka .....	160
Msza Święta jako widowisko .....	162
Dramat liturgiczny .....	162
Dramatyczność Mszy Świętej .....	164
Tęsknota za oglądaniem Hostii świętej .....	166
Nauka płynąca z zakazów .....	167
Rozpamiętywanie .....	169
Widzowie .....	172
Pacierz .....	175
Pierwsze wzmianki .....	175
Wypominki średniowieczne .....	177
Pacierze w ikonografii .....	178
Traktat Krzyckiego .....	180

---

Lekcja liturgii.....	181
W kulturze religijnej .....	183
<i>Communicantes</i> .....	185
Waga słów.....	185
Komunia sakramentalna i duchowa.....	186
Zjednoczenie z kapłanem .....	189
Komunia z aniołami .....	190
Zjednoczenie ze świętymi .....	193
Liturgia żałobna.....	194
Pocałunek pokoju .....	196
Komunia z całym światem .....	198
Uzdrowienie duszy.....	200
Święty Kościół Powszechny.....	201

### Zakończenie

#### Miejsce Mszy Świętej w pobożności dzisiejszej

Stara i nowa dokumentacja .....	207
Odnalezienie Mszy Świętej .....	209
Wobec Bożych darów.....	210
Eucharystia .....	213
Nowe treści i formy.....	215
W drodze .....	218
Posłowie do drugiego wydania.....	221
Bibliografia .....	231





Część pierwsza  
**ŹRÓDŁA**



*Na poprzedniej stronie:*

Całostronicowy inicjał „T” z sakramentarza Corbie (?)

– *Te igitur*, czyli początek Kanonu rzymskiego;

2 poł. IX w., Paryż, Bibliothèque Nationale

## Zamiast przedmowy

Gdy Sienkiewicz kreślił obraz Mszy Świętej, użył barw autentycznych. A jednak trudno nam dziś uwierzyć, że jeszcze nie tak dawno było zupełnie inaczej: do minionej już epoki należą kolatorzy z własnymi ławkami przy ołtarzu i czekanie na nich z nabożeństwem. W mrok historii przesuwa się także sam Połaniecki, który w kościele, słuchając jednym uchem ploteczek, przywoływał wspomnienia dzieciństwa, „gdy bywał tu z matką”. Mijał czas, a on „myślał także, że może dlatego wszystkie systemy filozoficzne mijają jak cienie, a Msza po staremu się odprawia, iż ona jedna obiecuje dalszy i nieprzerwany ciąg...” A obok „kościół był ten sam, nawa była równie pełna płowych głów chłopskich, szarych sukman, czerwonych i żółtych chustek oraz kwiatów na głowach dziewczek...”

Dziś żaden wnuk czy prawnuk Połanieckiego nie pomyśli, że Msza odprawia się po staremu. Charakterystyczną cechą czasu jest odnowa, każdy rok przynosi jakąś zmianę. Powstają sprzeczne uczucia lęku i radości. Niepokoi przekształcanie się nietykalnego, bo ludzie wyrosli w przekonaniu, że Msza ma się odprawiać po staremu, tymczasem cieszy nowy ołtarz i dar języka macierzystego od Kościoła. Nie ma wątpliwości, że Konstytucja o liturgii z dnia 4 grudnia 1963 r. wykopała przepaść między nowym okresem w dziejach Mszy a tamtym dawnym. Połaniecki gustował w niezmienności Mszy, a oto jego prawnuka niecierpliwi zwłoka w dziele reformy liturgii,

bo chciałby nie tylko dogonić Rzym i Europę, owszem – prześcignąć: chce świadomie i osobiście wziąć udział w służbie Bożej, dlatego sięga po mszalik znacznego formatu i studiuje go z pasją.

Wybiła zatem godzina dla książki o Mszy Świętej. Nie pierwszozna to, bo w polskiej literaturze jest około stu tytułów dotyczących tego przedmiotu<sup>1</sup>. Chociaż każdy z autorów starał się o oryginalność, wytworzył się tradycyjny sposób wykładu. Po prostu omawia się części składowe Mszy po kolei. Jednak ta metoda narusza perspektywę: zaciera ważność modlitw kanonu, a na pierwszy plan wysuwa ryty wstępne. Próbowano więc ukazać w pierw części ważniejsze, a potem drugorzędne. Ten znów sposób utrudnia korzystanie z książki. W pismach o Mszy Świętej zaobserwować można wybitną przewagę materiału historycznego. Nie każdy z czytelników to lubi, nie każdy rozporządza dostateczną wiedzą w tym zakresie, a jednak historyczny sposób wykładu okazał się słuszny, nawet w pewnej mierze niezastąpiony.

Jak będzie w wypadku niniejszej książki?

Nacisk spocznie przede wszystkim na treści. Nawet w opisie znaku czy przejawu celem będzie jego zawartość i głębszy sens. Niecelowe jest przedstawiać Mszę Świętą za pomocą sposobu, który by sam wymagał objaśnień. Dlatego układ będzie także prosty: najpierw omówienie źródeł – dla krótkości tylko średniowiecznych; następnie całość materiału zostanie podzielona na dwie części, w zależności od tego, czy omawiane sprawy dokonują się z tej czy z tamtej strony ołtarza. Sztuczny to jest po-

---

<sup>1</sup> Tekst pisany był w latach 60. XX w. Obecnie literatura jest znacznie bogatsza.

dział na liturgię kapłańską i na zwyczaj, który obowiązuje w nawie kościoła. W rzeczywistości współistnieją one i tłumaczą się wzajemnie. Ale na takim podziale zyska jasność i prostota. Wreszcie zakończy pracę próba określenia dzisiejszej pobożności mszalnej – odpowiedź na pytanie, czy bogaty repertuar słów, gestów i postaw znajduje zrozumienie i oddźwięk u uczestniczących w Ofierze.

Oczywiście nie zabraknie w książce materiału historycznego. Będzie to jednak historia, której nie uwzględnili poprzednicy, autorzy tego rodzaju prac. A może to nazwać inaczej: chodzi po prostu o wprowadzenie czytelnika w zwyczaj tego kościoła, do którego pójdzie w najbliższą niedzielę ze swoim mszałem. Zwyczaj kościelny powstał po to, aby dopomagać, wyjaśniać i ułatwiać. Zwyczaj ten Kościół z troską pielęgnował przez wieki i wykorzystywał go do uświęcania licznych pokoleń. Więc przede wszystkim trzeba go poznać, inaczej ciąży jak zbroja Saula.

Msza Święta ma swój twórczy udział w dziedzinie kultury. Dla niej budowano katedry i ołtarze, dla potrzeb mszalnych złotnicy kuli kielichy i rzeźbili oprawy ewangeliarzy, a były one cenniejsze od złota. Księżne i dworki haftowały ornaty, w klasztorach pisano ręcznie księgi liturgiczne. Wspomnieć trzeba tu szklarstwo, rolnictwo z uprawą pszenicy i ogrody z winnicami, szkoły i szkółki wdrażające do śpiewu kościelnego – to wszystko, co wypełnia dzieła historyków kultury. Ale kultura tkwi w człowieku, nie w murach, które zbudował, ani w klejnocie, który oprawił. Wobec tego zwyczaj wysuwa się na czoło zagadnień kultury. Sprawą szczególnie doniosłą jest stwierdzenie, czy Msza Święta przyczyniła się do rozwoju zwyczaju dodatnio, kształtując ludzkie postępowanie. W wypadku Połanieckiego zwyczaj zawiódł.

To, co Sienkiewicz pisze o ławce kolatorskiej, jest przykładem ujemnym, toteż nie tam szukać należy zwyczaju naprawdę związanego z Mszą Świętą, lecz tam, gdzie nie kłaniano się sobie z admiracją i nie oglądano przez lornetki. Z podobnym do owych ukłonów zjawiskiem spotkamy się (i już spotykamy) u prawników Połanieckiego, jeśli w miejsce nie znanego sobie zwyczaju wniosą własną swoją pustkę.

Wiele więc przyczyn skłania, by pisać o zwyczaju mszalnym. Na przekór ogólnej opinii, która kształtowała się pod wpływem nauki niemieckiej o niższości Słowian, zwyczaj nasz jest bogaty i stanowi wartościowy dorobek. Polska jest pod tym względem ciekawym terenem badań. Tu trwa nieprzerwanie przez tysiąc lat praktyka. Przysłowiowa gościnność rozciąga się na ludzi i na idee czy zwyczaj. Dzięki zdolności przystosowania nabytków obcych z czasem zakorzeniają się one: kto by pomyślał, że gwiazdkowe choinki nie sięgają poza XIX w., gdy dziś tworzą część organiczną rodzimej tradycji? Można mnożyć przykłady, bo w Polsce na ogół nie wymyślano zwyczajów, ale je adaptowano.

Msza Święta jest również zagadnieniem historycznym. Francuzi mają na to słowo: *présence*. Jego polski odpowiednik „obecność” nie utarł się dostatecznie. Niemniej Msza Święta jest w Polsce o b e c n a od chwili, gdy praojcowie wprost z chrzcielniczy szli do Komunii Świętej. Ściśle biorąc, Msza Święta wyprzedziła ten chrzest, bo ją sprawowali od początku pierwsi apostołowie – Jordan i inni.

Potem zainteresowany odszuka ją u Galla-Kronikarza i na drzwiach gnieźnieńskich, które ilustrują żywot Wojciechowy. Odnajdzie ją także przy koronacjach królów i przy pogrzebach, na polach bitew i w obleżonych

miastach, przy zaślubinach, wyborach czy jubileuszach, w ceremoniale fundacji i w trosce o zmarłych. Jest ona w zabobonach i w uroczystych układach, jest – *veritas amior* – w wyrokach na Żydów o świętokradztwo. Ostatnia wojna dopełniła obraz szczególnie katakumbowym: Mszę celebrował kapłan w obozie na ręce współwięźnia. A ile wrzawy było o Mszę Świętą w dysputach z husytami i później, aż po koniec XVIII w., gdy kłótnie zamilkły wobec rozbiorów. Odnaleźć można Mszę w literaturze pięknej, u Reymonta, Prusa, Sienkiewicza...

Wydawałoby się więc, że starczy tylko schylić się, by zebrać wiadomości, bo będzie ich tak dużo – tymczasem wprost przeciwnie: trudności rosną, można by nieraz sądzić, wertując źródła, że Msza Święta nie ma swego miejsca w dziejach Polski. Na pierwszy traktat teologa trzeba bowiem czekać do samego końca XIV w. Trzeba obejrzeć setki pieczęci, aby ledwie jedną i drugą znaleźć z tematem eucharystycznym, a wiadomości są w źródłach tak rozproszone i drobne, że nie można odpowiedzieć na pytania zasadnicze. Wiadomo o potężnych wpływach zakonów średniowiecznych, ale o ich liturgii nie wiadomo nic prawie poza ogólnikami. Kazań średniowiecznych na temat Mszy nie ma. Późniejsi wydawcy wykropkowali to, co dotyczy zwyczaju religijnego. Wiele bezcennych świadectw przeleżało aż do ostatniej wojny w archiwach, ale uległy zniszczeniu w przeddzień zainteresowania się nimi. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa źródeł, które zwyczajnie powinny by przynieść wiele wiadomości: w żywotach świętych autorów ciekawiły cudowności raczej niż zwyczaj mszalny. Niestety sytuacja pogarsza się z upływem wieków. Jeśli zebrać można pokłosie względnie obfite w żywocie św. Wojciecha czy św. Jadwigi – to darem-

nie szukać wskazówek, czy ofiara ojca Kolbego dojrzała w szkole Mszy Świętej (choć są podstawy, aby się tego domyślać). Pamiętniki, listy pobożnych osób z XIX w. pomijają Mszę Świętą, a co gorzej – historycy nie wciągnęli jej do swej problematyki.

Jak podsumować ten osobliwy rozrachunek? Bez wielu badań szczegółowych nie ma mowy o gruntownej syntezie. Wolno ją przecież uprzedzać przemyśleniami. Płyną one z codziennego od wielu lat obcowania z Mszą Świętą i ludźmi, którzy w niej biorą udział z tej czy tamtej strony ołtarza.